

Paweł Bezak

Harcerska służba pamięci na Wołyniu

Niepodległość i Pamięć 20/3-4 (43-44), 378-382

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Harcerska służba pamięci na Wołyniu

Kostiuchnowka (także: Kociuchnowka¹ – nazwa utrwalona w dwudziestoleciu międzywojennym) to niewielka wieś, położona na pograniczu Wołynia i Polesia, obecnie w rejonie maniewickim², obwodzie (odpowiednik województwa) wołyńskim³ Ukrainy. Jest malowniczo rozciągnięta przy skrzyżowaniu dróg, między pozostałościami rozległych błot i bagien, Polskimi Stawami, a rozległymi lasami i dopływami Garbachu. W odległości około 1,5–2 km od wjazdu wsi, za Polskim Mostkiem na Bezimiennym Strumyku, znajduje się legionowy cmentarz wojenny, położony w Polskim Lasku. Nad samą wsią i całą okolicą góruje wzniesienie, nazwane Polską Górą⁴. Nazwy, podkreślające związek tych miejsc z historią ojczystą pochodzą z lat 1915–1916, kiedy to żołnierze wszystkich trzech brygad Legionów Polskich, walcząc w kampanii wołyńskiej o wskrzeszenie Rzeczypospolitej, własną krwią i nadzwyczaj-

nym męstwem zdobyli uznanie i podziw ówczesnych sojuszników. To właśnie oni dotychczasowe Wzgórze Cegielniane, obficie zroszone krwią żołnierzy wszystkich walczących tam armii, przeorane nawałami artyleryjskimi, wzięte szturmem na bagnety, nazwali „Polenberg” – „Górą Polaków”. Mostek był punktem wyjściowym krwawych ataków piechoty legionowej, Polski Lasek – miejscem stacjonowania tyłów: warsztatów, dowództw, rezerw, wreszcie pozycją zapasową⁵. W przecinających jego piaszczyste wydmy okopach i ziemiankach, przez trzy upalne dni lipca 1916 roku, Legioniści stawiali zażarty opór nacierającym falom piechoty rosyjskiej, strzelali, walczyli wręcz, cofali się i kontratakowali. Ginęli i sami zadawali śmierć. To, między innymi, jego pozycje, po upadku Reduty Piłsudskiego i wysuniętych posterunków⁶ na groblach

¹ W transkrypcji: Kostiuchniwka, Kociuchnivka [za:] *Nazewnictwo geograficzne świata*, z. 6., Białoruś, Rosja, Ukraina, Warszawa 2005, s. 83.

² Ukr.: Маневицький Район

³ Ukr.: Волинська область

⁴ Tą samą nazwę nosi też pobliski przystanek kolejowy.

⁵ Świadczą o tym nie tylko publikowane mapy i plany sytuacyjne, ale także ślady w postaci zarysów ziemianek o zróżnicowanych rozmiarach (niekiedy na kilkadziesiąt osób) i przypadkiem odnajdywane na miejscu fragmenty pochodzących z epoki: szklanych opakowań różnego rodzaju i przedmiotów o charakterze cywilnym, stanowiących raczej ślad życia codziennego na pozycji tyłowej.

⁶ Zarysy umocnień ziemnych w postaci

i wydmach, rozsianych pośród błot, stanowiły miejsce twardego oporu naszych żołnierzy. Pod jego osłoną Legioniści – jako ostatni – cofnęli się w porządku, stale niemal pozostając w styczności ogniowej z przeciwnikiem, na kolejną linię obrony. Zapłacili wówczas wysoką cenę za ochronę odwrotu sił sprzymierzonych, zapisując się na wieki w pamięci i w historii⁷.

W pierwszych dniach sierpnia 2013 roku, już po raz piętnasty w Polskim Lasku stanął obóz harcerski. Młodzi ludzie z hufców ZHP w Łodzi, Brzezinach, Piotrkowie Trybunalskim i Zgierzu, oraz z drużyny harcerskiej w Kowlu⁸ przystąpili do prac nad renowacją miejsc pamięci z lat 1915–1920, rozsianych na Wołyniu. Nasi harcerze pracowali przy oczyszczeniu ze zbędnej roślinności i przywróceniu Kopca Chwały Legionów na Polskiej Górze, odnawiali

krótkich odcinków okopów widoczne są dosyć dobrze przy drodze biegnącej wzdłuż dawnej grobli; po częściowym osuszeniu bagien spory odcinek grobli utracił swoje dawne znaczenie komunikacyjne.

⁷ Szerzej o bitwie przeczytać można między innymi w książce prof. Przemysława Waingertnera *Kostiuchnowka 1916. Największa polska bitwa I wojny światowej*, wydanej w roku 2011.

⁸ I Kowelska DH, pozostająca chwilowo poza strukturami ZHPpgK.

Bracką Mogiłę⁹ i cmentarze wojenne w Polskim Lasku¹⁰, w Wołczeku i w Kowlu („na górce”). Porządkowali też cmentarz Czwartaków w Jeziornej.

Najbardziej pracochłonnym zadaniem, realizowanym przez pierwszy z tegorocznych turnusów obozu, było oczyszczenie z akacji, osiki i leszczyny stoków pamiątkowego kopca, usypanego w latach trzydziestych na Polskiej Górze. Gęsta, dzika roślinność przez kolejne lata nie poddawała się zabiegom, zmierzającym do usunięcia jej nadmiaru, zaś każdorazowo przycinane witki odbijały tak, iż w następnych latach trzeba było powtarzać całą operację niemal od początku. Tym razem harcerze z Piotrkowa i Brzezina zadbali nie tylko o oczyszczenie rzeczzonego upamiętnienia, pozostawiając jedynie majestatyczne sosny, tak podobne do znanych z grafik legionowych, ale również stworzyli drogę gruntową z prawdziwego zdarzenia, znacznie ułatwiającą dotarcie na miejsce wycieczkom pieszym oraz – w razie

⁹ Miejsce pochówku 42 niezidentyfikowanych uczestników bitwy.

¹⁰ Obejmują one: cmentarz ulokowany tam w początku lat dwudziestych, podczas porządkowania pola bitwy oraz pochówki dyslokowane z miejscowości Kołki, z obszaru dawnego cmentarza, obecnie zajętego przez pola uprawne i gospodarstwa.

potrzeby – dojazd mikrobusu. W kilku miejscach zmuszeni byli zasypywać koleiny i wyrwy, powstałe w dotychczasowej ścieżce, biegnącej przez zarośla, kopali rowy odwadniające, utwardzali grunt. Wszystko to bez użycia ciężkiego sprzętu, jedynie siłą własnych rąk, najprostszymi narzędziami¹¹.

Dla drugiego – sierpniowego – turnusu obozu harcerskiego w Kostiuchnowce, najpoważniejszym zadaniem było ukończenie prac murarskich i ziemnych na polskim cmentarzu wojennym w Kowlu¹². Stanowił on, do drugiej wojny światowej, część większej nekropolii, obejmującej obok około dwustu pięćdziesięciu mogił legionistów i żołnierzy roku 1920, nawet ponad tysiąc grobów żołnierzy austro-węgierskich. Wybuch ostatniej wojny przyniósł znaczne zniszczenia nie tylko w samym mieście, ale i w obrębie wzmiankowanych cmentarzy. Linia frontu najprawdopodobniej

¹¹ Na podstawie relacji uczestników pierwszego turnusu, druhow: Grzegorza Kędzi (komendant hufca ZHP Brzeziny) i Przemysława Fereca oraz oceny własnej autora, od 2004 pełniącego służbę podczas HAL Kostiuchnowka.

¹² Nazywanego przez nas cmentarzem „na górcze” ze względu na specyficzne położenie oraz łatwe odróżnienie od starego cmentarza w centrum miasta, funkcjonującego pod nazwą cmentarza rzymskokatolickiego, obecnie wykorzystywanego jako komunalny.

nawet dwukrotnie przecięła cmentarz: odnalezione ślady wskazują, iż latem 1941 roku na wzgórzu cmentarnym, przez stosunkowo krótki czas, bronili się żołnierze radzieccy, zaś wiosną 1944 roku – Niemcy, którzy najpewniej pogłęбили wcześniej wyryte między mogiłami okopy, stworzyli sieć umocnień ziemnych, których ślady widać doskonale jeszcze dziś, wreszcie ustawili między betonowymi bryłami grobów karabiny maszynowe, trzymające w szachu szosę i okoliczne pola. Obie strony ostrzeliwały się wzajemnie z broni ręcznej i rozmaitego kalibru moździerzy – tam, gdzie padały granaty, burty grobów zostały gęsto poszatkowane odłamkami.

Po wojnie nowa władza postanowiła usunąć ślady polskości, a przede wszystkim zatrzeć pamięć wojny polsko-bolszewickiej roku 1920. Betonowe krzyże, wieńczące polskie mogiły połamano u podstawy i pozawalano do grobów, bądź wyrwano i ciśnięto w alejki między nimi. Paradoksalnie, dzięki tym działaniom, udało nam się w ubiegłych latach, podczas wyrównywania ziemi w mogiłach¹³, odnaleźć większość zniszczonych krzyży, a na tabliczkach kilku z nich, zakopanych nieco głębiej, odczytać – naniesione czarną, olejną farbą na

¹³ Część była zasypana ponad poziom pomnika, inne – nosiły ślady rozkopywania.

podkład z wapna – napisy. W dwóch wypadkach była to kompletna sentencja, umożliwiająca identyfikację i ustalenie daty zgonu poległego leguna czy żołnierza, w kilku innych jej fragment lub napis: „ŚP/ ŻOŁNIERZ/ NIEZNANY/ 1920 ROK”. Na nielicznych, pozostawionych na powierzchni krzyżach, które wystawione były na działanie słońca i deszczu najczęściej nie pozostał nawet ślad pierwotnego bielienia, nie wspominając już o napisach. Dzieła zniszczenia dokończyła pobliska żwirownia i rolnicy, zagarniając pod drogi dojazdowe i pod pola uprawne lwią część zniszczonej już uprzednio przez wojnę i system nekropolii.

Młodsze zastępy – harcerki i harcerze czternasto- i piętnastoletni – pracując w upale, wśród wszechobecnego kurzu i pyłu, wyrównywały teren wokół grobów, plewiły chwasty, grabiły ziemię, przygotowując teren do pracy dla miejscowych kamieniarzy wykładających alejki. Starsi harcerze wykonywali prace murarskie – wypełniali zaprawą ubytki nagrobków, poprawiali jeszcze niektóre krzyże, uzupełniali łączenia między nimi a pomnikami. Najstarsi – powyżej 18 roku życia – wraz z zastępem kadrowym, pracowali przy lewarkach oraz tak zwanej „hustawce” – naprędce zbudowanym w polu dźwigu z bali, służącym do podnoszenia powoli acz nieubłaganie osiadających, wraz

z osuwającą się przez ubiegłe lata skarpią, grobów. Wysiłek opłacił się – ostatnie, wymagające tego, mogiły zostały wyrównane i uzupełnione, a sam cmentarz potrzebuje jedynie drobnych, rzec by można kosmetycznych prac. Ogromu wysiłku, włożonego przez wszystkich obecnych tam harcerzy w renowację kowelskiego cmentarza wojennego nie sposób opisać kilkoma zdaniami. Dopiero widok porośniętego majestatycznymi dębami wzgórza, na którym w słońcu bieleją teraz rzędy jasnych krzyży i koniecznie marsz – od szosy, krętą ścieżką wśród pól i zarośli, zakończony wspinaczką pod górę, mogą uzmysłowić skalę zadania podjętego przez naszą młodzież, skupioną pod znakiem lilijki i Krzyża Harcerskiego.

Drobniejsze prace renowacyjne – przede wszystkim malarskie i porządkowe – objęły polskie cmentarze wojenne z lat 1915/16 w Wołczeczku i w Polskim Lasku. Prócz tego harcerze pełnili przeciwpożarową służbę obserwacyjną i patrolową w rejonie Reduty Piłsudskiego i Brackiej Mogiły – gdzie kilka dni wcześniej doszło do pożarów wysuszonej długotrwałymi upałami ściółki leśnej.

Praca całego obozu nie była by możliwa bez pomocy zaplecza, jakie od roku stanowi dla nas Centrum Dialogu Kostiuchnówka – placówka zagraniczna, podlegająca Chorągwi Łódzkiej ZHP. Jest dla nas bazą mate-

riałową, sprzętową, zapleczem gospodarczym. To tutaj trzy razy dziennie przygotowywane są posiłki dla obozujących w Polskim Lasku harcerzy, stąd wyrusza codziennie w teren grupa kwatermistrzowska, zapewniająca ciągłość naszych działań. Tutaj też przyjmujemy licznych gości. W tym miejscu nawiązuje się dialog między polskimi i ukraińskimi organizacjami młodzieżowymi, odbywają się mecze piłkarskie, tu spotykamy się przynajmniej raz do roku całym naszym, pracującym na Wschodzie zespołem.

Gigantyczny trud harcerzy – służących Bogu i Ojczyźnie również na polu pamięci – został doceniony przez najwyższe władze państwowe: najdłużej i najofiarniej działający w Kostiuchnówce instruktorzy i członkowie ZHP, a także od lat współpracujący z nimi cywile zostali odznaczeni przez Prezydenta RP Brązowymi Krzyżami Zasługi, zaś przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – Srebrnymi Medalami Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Również władze Związku Harcerstwa Polskiego uhonorowały przedstawicieli administracji, służb mundurowych i biznesu, wspierających od lat nasze przedsięwzięcie.

Na obozie realizowano, obok prac związanych z renowacją polskich cmentarzy wojennych, rozbudowany program edukacyjny, skierowany przede wszystkim do

młodzieży. Wieczornym ogniskom towarzyszyły gawędy o bohaterach ziemi wołyńskiej. Mówiliśmy o powstańcach styczniowych, dowodzonych późną wiosną 1863 roku przez samego Romualda Traugutta, skautach-żołnierzach Legionów Polskich, którzy walczyli w kampanii wołyńskiej, niejednokrotnie płacąc zdrowiem i życiem za odrodzenie, wolność i niepodległość Rzeczypospolitej, jak kpr. Artur Miatkowski czy ppłk. Wacław Lipiński, o tragicznych i krwawych wydarzeniach lata 1943 roku, o losach 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. A młodzi harcerze chłonili te opowieści z zapartym tchem, siedząc w pierwsze chłodne wieczory, zwiastujące bliskie nadejście jesieni, w zwartym kręgu wokół ogniska. Tak, jak 150 lat temu powstańcy, niemal 100 lat temu leguni, a 70 – partyzanci. I w tym momencie wszyscy czuliśmy w sercach i duszach, że ten skrawek ziemi, leżącej pośród lasów i bagien, jest, mimo oficjalnych granic, mimo swej niekwestionowanej przynależności geograficznej i państwowej, częścią tej Rzeczypospolitej, o którą walczyły pokolenia.

Zainteresowanych tematem działalności harcerskiej w Kostiuchnówce zapraszam do odwiedzenia strony internetowej: www.kostiuchnowka.eu.

Paweł Bezak